

„Solidarności pomiędzy ofiarami przemocy, reprezentującymi dziś prawo zgwałcone.“ Odrodzenia Polski, tój przedniej straży Europy, której oddała wielkie przysługi.“ Ten toast był wniesiony przez P. Riechmanna, prezesa trybunału. „Szwajcary pełnej współczucia dla Polski“, przez hr. Platara, który będąc obywatelem szwajcarskim, reprezentuje pobratymstwo pomiędzy temi dwoma narodami.

Po dwunastu godzinach poświęconych uroczystości, wszyscy się rozeszli z nadzieją i wiarą w odrodzenie Polski.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Np. raczył właściciel dóbr ryckich Stefana Adam Dziełkowski go na sasku międzyrzeckim mianować landratem powiatu międzyrzeckiego, a kamieniarzowi Franciszkowi Zawadzkiemu w Świeciu nadać medal na wstędkę za uratowanie życia.

* Kuryerek teatralny. Wczoraj grano w teatrze naszym czteroktowy dramat p. Ducange „Dom szalonych“ w przekładzie I. N. Kamińskiego. Już sam tytuł wskazuje, że to sztuka na niedzielną obliczoną publiczność, w której nie szczędzono grzmotów blyskawic, sztyletów itd. Pan Terenkiowicz grał, przynajmniej, z wszelkim przejęciem rolę obłąkanego, Eberharda a p. Zucyan jako Dufois niezłe oddał postać podłego zbrodniarza. — Publiczność bardzo nie licznie się zgromadziła, nawet na galerii i parterze były pustki.

Dziś w teatrze koncert panny Siegenfeld, utalentowanej warszawskiej pianistki, po którym odegrana została dwie komedjki: „Cztery panny na wydaniu“ i „Zbudziło się w niej serce“ a panna Mirecka deklamowała będzie wiersz Chęcińskiego.

W Sobotę na benefis Rychtera „Kupiec wenecki“ Szekspira.

* Pan Kęszyski z Lginią pod Wschową wynalazł aparat za pomocą którego można kondensować wywar i robić s niego rodzaj makuchów, przez co przewożenie bardzo się ułatwia. Pan Kęszyski otrzymał patent na 3 lata na rzeczony aparat.

* Jenerálny dyrektor poczty Stefan wydał dnia 2 b. m. rozporządzenie do urzędników poczty, w którym im zaleca, aby z publicznością jak najgrzeczniej się obchodzili, aby z ich winy publiczność nie potrzebowała zbyt długo czekać przy oknach ekspedycyjnych, aby na zapytania wszystkie jak najgrzeczniej odpowiadali z szczególnem uwzględnieniem publiczności nie znającej języka niemieckiego. Na co się jednakże przydadzą takie rozporządzenia, kiedy n. p. nasi ekspedycjenci po polsku nie umieją?

* Landratem powiatu międzyrzeckiego został mianowany właściciel dóbr ryckich pan Dziełkowski.

* W Towarzystwie Przemysłowem będzie miał odczyt w poniedziałek, 13 b. m., ks. dr. Kantecki: O poemacie Kłopotowicza: „Ziemie Rusi Czerwoné“.

* Z powodu wielkich śniegów spóźniło się 8 pociągów poznańskich, mianowicie z Wrocławia i Leszna.

* Do egzaminu na nauczycieli szkół średnich zgłosił się tylko jeden kandydat z Łobżanicy, a i ten jeszcze po kilku próbach w tutejszej szkole średniej od egzaminu odstąpił. Do egzaminu rektorskiego nie zgłosił się żaden kandydat.

* W Towarzystwie Przemysłowem był w poniedziałek odczyt o „Samuelu ze Skrzywny Twardowskim i m. c. Ceniąc dobre chęci młodego prelegenta nie możemy się jednakże powstrzymać od następujących uwag.

Cały odczyt podzielony był na dwie nierówne połowy. Druga mniejsza traktowała o Twardowskim, którego autor odmówił wszelkiego uczucia tak że nawet nie miał „ani jednej łzy“ po stracie jedynego dziecka. Biedny Twardowski! — Ależ — wolno każdemu mieć własne sądy byle je przedmiotowo przedstawiał.

Przeciw czemu jednakże zastrzeż się musimy, to przeciwko temu, żeby młodzi debiutanci próbowali swych sił w obec publiczności, składając się przeważnie z pięciopięknego i studenci — w ten sposób jak wczorajszy prelegent. W pierwszej połowie swego odczytu powtórzył on bowiem wszystkie brednie i oklepane zarzuty przeciwko Jezuitom, które mi nasi literaci z pod ciemnej gwiazdy zapelnili podręczniki literatury. Jako powagi przytoczył szan. prelegent Wojcieckiego i prof. Nehringa powołując się prawdopodobnie na jego odczyty akademickie, dotąd światu nieznanne. — Brac! w obronę Jezuitów nie widzimy potrzeby, dosyć odesłać szan. prelegenta do znakomitej pracy Załęskiego: „Czy Jezuiti zgubili Polskę“ (Lwów 1873), której widocznie dotąd nie miał czasu przeczytać. Czasby doprawdy żeby młodzież nasza nie powtarzała za panią matką pacierza i samodzielnie trochę zaczęła badać zarzuty czynione zakonowi Jezusowemu. Przekonałaby się, że wpa- dła mimowoli w sprzeczności i durzy niepotrzebnie siebie i drugich. Czyż n. p. czyniąc wzmiankę o cudach i róż- żań — na serwo prelegent w to wierzy, że asceza Jezuitów gorzej wpływała na młodzież i naród, niż wpływ liberalnych profesorów, o podejrzanej twarzy, którzy elukubracje swoje przeciw cudom i różniam w Posenerce ogłaszają? Boć z rozsądnych ludzi dziś już nikt nie wierzy, aby jeden jedyny zakon był zdolny zdeprawować ducha całego narodu — gdyby ten duch sam z siebie nie był uległ powszechnemu w Europie duchowi czasu. Nie podobna też aby szan. prelegent wierzył, że Akademia krakowska musiała przyjąć system Jezuitki, widząc go poplaczającym — i nie podobna aby nie miał wiedzy o tem, że kilkadziesiąt lat przed tem nim Jezuitci do Polski przybyli, już Biskupi i sejmy o naprawę akademii welały.

Poprzestajemy na tem, aby wyrazić to bolesne przekonanie, że uczniowie profesorów, którzy się na adresa Raciborski podpisują, nie mogą mieć katolickich zasad, tem bardziej jeśli przysięgają „in verba magistri.“

* W Pine Creek, w stanie Wisconsin, stanął nowy kościół polski na cześć Najświętszego Serca Jezusowego i św. Wacława M. Świątynia w wieżę 115 stóp wysoką jest prawie zupełnie wykończoną i została poświęconą dnia 21 zm.

* Pierwsza misja polska w Ameryce odbyła się w Detroit od dnia 16 aż do 23 listopada. Pięciu do siedmiu kaznodziejów głosiło słowo boże na przemiany i pracowali nieustannie w konfesyjonałach.

* Miejsce powiatowego budowniczego w Krotoszyńcu objął po śmierci p. v. Schaewen, budowniczy powiatowy z Królewa p. Stavenhagen.

* Jedenastoletnie dziewczę z Sadów, wracające ze szkoły z Tarnowa przejechał woźnica, wiozący szałki z cegielni pod Poznaniem do dominium Jankowic. Dzie- wczę zostawione bez ratunku na szosie w krótko zmarło.

* Na swarzędzkiem jeziorze utonął trzynastoletni chłopiec, który wracając ze szkoły swarzędzkiej do Zie- lence chciał sobie skrócić drogę i szedł przez zamzarzone jezioro.

* Do Gdańska przybył w tych dniach uczoney Franciszkanin O. Fidelis da Panna z Wenecji, który z polecenia generała tegoż zakonu już piąty rok zwiedza znacznijšie biblioteki europejskie celem zbadania rękopisów i najstarszych wydań dzieł św. Bonawentury. Ma- jąc polecenie od ministra Falka łatwo uzyskał pozwole-

nie wstępu do bibliotek tamtejszych. Biblioteki Gdań- skie a mianowicie biblioteki Kościółka św. Marii, cenne zawierają zabytki stariej literatury kościelnej, biblioteka kościółka św. Marii posiada śliczne inkunabuly odnoszące się do dzieł Ojców złotego stulecia literatury teologicznej, to też O. Fidelis z poszukiwań swych był bardzo zadowolo- ny. Korespondent z Gdańska do G. z. Tor. tak koń- czy list swój, donoszący o pobycie O. Fidelisa w Gdańsku: W czwartek w południe ruszył O. Fidelis w dalszą po- dróż naukową do Królewca, skąd czempredziej uda się do ojczyznej swej Wenecji, bo mu zima tutejsza niemiło- siernie daje się we znaki. Uważam sobie za obowiązek uwiadomić czytelników o ofiarności O. Fidelisa dla Po- laków. Powracających przez miasto Wenecją z powsta- nia 1863 r. rodaków naszych opatrzył w zasłki pienię- żne. Z wzniesieniem opowiadał szanowny ksiądz o śpie- wach polskim, który zanucili grono wygnańców po skoń- czonej wotywie w Francesco della Vigna, klasztorze franciszkańskim miasta Wenecji.

* Wydział filologiczny krakowskiej Akademii Umie- jętności odbył pod przewodnictwem dyrektora p. Lucyana Siemiatyńskiego dnia 1 b. m. zwyczajne posiedzenie. Członek Akademii dr. Kar. Mecherzyński czytał w dal- szym ciągu: „O pobycie Konrada Celtusa w Polsce i jego wpływie na rozbudzenie literatury klasycznej.“ Wydział odstąpił tej pracy Komitetowi redakcyjnemu.

Następnie uchwalono na posiedzeniu administracy- jnym Wydziału: utworzenie Komisji do zadań naukowych w zakresie historii literatury i oświaty w Polsce, utwo- rzyć się mającej z istniejącej już sekcji filologiczno-lite- rackiej i Komisji do filozofii, która pod przewodnic- twem s. p. Józefa Kremera zajmowała się przeważnie badaniem historii w Polsce. Do zadań Komisji prócz wydawnictwa osobliwości bibliograficznych zabytków nie- znanych dotąd lub rozproszonych tak literatury pol- skiej, jak literatury polsko-laciskiej, należeć będzie zbieranie materiałów do dzieł szkół i Uniwersytetowi w Polsce; być też przydzielone zostały materiały po s. p. Józefie Muczkowskim, w tym kierunku zebrane a udzie- lone Akademii do użytku i pod warunkiem użytku przez przez p. Stefana Muczkowskiego.

* W Galicyi oddawna, bo już od r. 1854 (odkąd w Austrii istnieje opieka rządowa nad zabytkami sztuki i przeszłości) funkcjonowali konserwatorowie. Obecnie komisja centralna czyszcząca już w monarchii od lat 21 została zreorganizowaną w zakresie swoim no- wemi atrybutami obdarzona, tak, że oprócz pomników architektury, rzeźby i malarstwa, także zabytki z okresów przedhistorycznych, oraz archiwa zyskały nadzór i pieczę urzędową. To więc nowe rozszerzenie działań komisji konserwatorskiej, spowodowało zmianę osób; w skutek czego ministerstwo oświecenia, zaminowało p. profesora Łępkowskiego generalnym konserwatorem zabytków przed- historycznych na cały kraj korony Galicyi, a prócz tego konserwatorem pomników sztuki na Galicyę zachodnią (od Wisły do Saury); zaś p. Mieczysław Potocki zatrzymał dawniej już piastowany urząd konserwatora pomników sztuki w Galicyi wschodniej. Nadto pp. profesorowie uniwersytecy: Dr. Józef Szajkiewicz i Dr. Ksawery Liske oraz ksiądz kanonik Pietruszewski, zostali konserwatorami archiwów; pierwszy na Galicyę zachodnią, dwaj dru- dzy na wschodnią. Instytucja ta świetna — gdyż nie może być nie zaszczytniejszego, nad opiekowanie się pa- miątkami i zabytkami przeszłości. Korespondentami komisji konserwatorskiej przominowali w Galicyi: Dr. Kazimierz Stadnicki radca namiestnictwa i Biskup przemys- ki X. Jan Stupnicki wicemarszałek sejm.

* Nekrologia. Ksiądz Dominik Piarszej- owski, proboszcz i dziekan w Wasylowie, w gubernii kijowskiej, zmarł tamże 1875 r. Uczeń akademii wileń- skiej, delegat tejeż w sprawach naukowych za granicę, współpracownik kilku pism polskich w Wilnie, był także profesorem uniwersytetu w Kijowie. Z literatami i uczo- nymi ciągle miał stosunki i prowadził obszerną korespon- dencyę. W owęj części naszego kraju trudno było zna- leźć popularniejszego człowieka. Mając środki po temu wiele świadczył, dobrego utrzymując studentów na stypen- dyjach i zabierając do siebie na wakacje niezamownych. Kościół, kaplice, cmentarz w parafii swojej wzorowo urządził. Dwór jego, ogród, biblioteka i zbiory służyły zawsze ku wygodzie licznie zjeżdżających się do niego rodaków. Żył lat 81.

Dnia 19 lutego 1875 r. umarł w Warszawie lekarz wyznania żydowskiego, ale przytem dobry Polak dr. Ma- teusz Studecki. Urodzony w r. 1805 w Zbarażu w Galicyi, po ukończeniu nauk w Warszawie i Berlinie oraz otrzymaniu dyplomu lekarskiego, przybył w r. 1824 do Warszawy, gdzie przez czas jakiś zajmował posadę le- karza w szpitalu wojskowym a następnie poświęcił się praktyce prywatnej. Z prac literackich dr. Studecki wydał po polsku: 1) O wychowaniu dzieci; 2) O choro- bach dzieci; 3) O chorobach hemoroidalnych; 4) Przewo- dnik dietetyczny dla używających wód mineralnych; 5) O cholery. W języku zaś hebrajskim: 1) Lekarz dzie- ci; 2) Makrobiotyka czyli sztuka przedłużenia życia (prek- ład Hufelanda) i 3) O cholery. — Korespondent z Petersburga do Tygodnika Ilustrowane- go wielu innych pism warszawskich Teodor Mi- chałowicki, urzędnik sądu okręgowego w Pe- tersburgu, umarł w listopadzie 1875 r. w Mentonie nad brze- gami śródziemnego morza, dokąd się był udał trawiony chorobą piersiową. — Był to człowiek zacny i zdolny pisarz.

* Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 10 grudnia św. Melchisedez pap. Wschód słońca o godzi- nie 8 minut 1; zachód o godz. 3 minut 44. Dłu- gość dnia 7 godzin 49 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 10 grudnia 1279 śmierć Bolesława Wstydlwego. — 1657 książę Pruski dostaje w zastaw Dramin i Bytów. — 1812 Napol- eon w Warszawie.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 8 grudnia. [Z parlamentu. — Zaprzeczenie „Reichs-Anz.“ — Za- kony w Prusach. — Ks. Arcybiskup koloński. — Ks. Biskup regensbur- ski. — Wiadomości bieżące i poto- czne. — Personalia.] Na wczorajsem posiedzeniu parlamentu zajął się parlament naprzód nowelą pocztową w trzecim czytaniu. Poseł Ber- ger wnosił daremnie znowu już przy drugim czy- taniu upadłą poprawkę, aby paczki przesyłane kole- ją tylko do 5 kilogramów ważyć były wolne od opłaty, za cięższe zaś płaćca poezta kolejom żelaznym wynagrodzenie. Przy artykule 8 wnosił poseł v. Unruh, aby skreślono postanowienie, któ- re zobowiązuje zarząd kolei przy zakładaniu dworców i budynków na stacjach o postaranie się o po- mieszkania urzędowe dla urzędników pocztowych, ale i ta poprawka nie przeszła. Jedną jeszcze po- prawką do artykułu 8 względem obowiązku kolei żelaznych wynagrodzenia szkody przy zranieniu lub zabiciu urzędnika pocztowego poniesionej, przeciw projektowi komisji wymierzona, a za rzą- dówem przelożeniem przemawiająca, wywołała dłuż- szą dyskusję, poczem już bez debaty przyjęto wszystkie inne paragrafy.

Dalej zatwierdził parlament w pierwszym i drugim czytaniu prawo względem naturalizacji obcokrajowców, pozostających w służbie niemie-

ckiego rządu; nieprzychylił się do wniosku ściga- nia sądowego kilku osób za obrazę parlamentu, a na koniec obradwał nad petycjami, dotyczą- cemi cła od żelaza, stalowych towarów i machin. Stary się tutaj dwa obozy: zwolenników cła ochronnego i jego przeciwników; w długiej dysku- syi, jaka się w tym przedmiocie wywiązała, brał także udział minister Delbrück i stanowczo prze- ciw zaprowadzeniu cła przemawiał. To też zna- czną większością przeszła Izba nad temi petycjami do prostego porządku dziennego.

W kołach parlamentarnych tłómaczą fakt powołaniu prezydenta Delbrücka i ministrów Camp- hausera i Achenbacha na konferencyę do cesarza, że cesarz życzył poinformować się osobiście o po- łożeniu gospodarczem, handlowem i przemysłowem w kraju.

Coraz bardziej nikt nadzieja, aby posie- dzenia parlamentu zakończyły się przed świętami Bożego Narodzenia. Rada bowiem związkowa przygotowuje jeszcze rozmaite nowe projekty. W tych dniach otrzyma parlament projekt ważny względem zmiany § 15 prawa monetarnego, po- dług którego talary i dwualarówki będą mogły jeszcze po Nowym Roku znajdować się w obiegu odpowiednio do wartości 3 resp. 6 marek. Dalej ma Rada związkowa żądać pieniędzy od parla- mentu na nowe budowle przy domu jeneralnemu sztabu, na plac do strzelania dla artylerji, na bu- dowę dwóch koszar saskich, sumę 4 1/2 miliona marek i na jakieś uzbrojenie nowej formacji ar- mii 4 miliony marek.

Znowu nam wypada zapisać zaprzeczenie urzędowe wieści, podanej w Mem. o. d. i. p. m. a przez nas powtórzonej, jakoby wizyta króla szwedzkiego na dworze cesarskim w Berlinie mia- ła być wielkiego znaczenia politycznego. Owóż urzędowy organ niemiecki Reichs-Anz. twierdzi, że wszystko, co pisał o tem Mem. o. jest fałszem, że sni nie zawierano układów ani też jakiegokolwiek polityczne odbywały się porozu- miewania, że odwiedziny były jedynie aktem grze- czności zaprzyjaźnionego z cesarzem monarchy.

Podług prawa z 31 maja r. b. dotyczącego zniesienia zakonów w Kościele katolickim w Prusach, nie powinno być w całym państwie z dniem 1 grudnia r. b. ani jednego zakonu. Wyjątek tylko stanowić mogą kongregacje zajmujące się wycho- waniem młodzieży, którym minister wyznał ter- min rozwiązania aż do czterech lat przedłużyć mo- że. Ponieważ czynności koniecznych do wykonania tego prawa nie było można w tak krótkim czasie załatwić, sprawozdania wymagane w tym względzie od władz prowincjonalnych dotąd jeszcze nie uło- żone, i dokła. ne zbadanie stosunków pojedynczych instytucji wymagają dłuższego czasu, dla tego minister wyznał wydał pod d. 1 grudnia z włas- nego ramienia okólnik, w którym aż do dalszego rozporządzenia zakazuje molestować istniejące je- szcze dotychczas klaszory, zajmujące się kształce- niem młodzieży.

Ks. Arcybiskup Koloński otrzymał już, jak donosi Köln. Ztg. od prezesa naczelnego pro- wincji nadreńskiej wezwanie, aby złożył dobro- wolnie swój urząd.

Zatarg pomiędzy bawarskim ministrem wy- znań p. Lutzem a Biskupem regensburkim wy- buchł wskutek zarzutu niesumiennej agiacyi, uczynionego Biskupowi w sejmie bawarskim, zbli- za się do rozwiązania. Wiadomo, że na wniosek ministra zgodziły się obydwie strony na zamiano- wanie mężów zaufania, którzyby przesłuchali pod przysięgą niektórych duchownych. Nat. Ztg. podaje, że minister wyznaczył do tej czynności je- neralnego prokuratora przy najwyższym trybunale w. Haubenschmelda, a Biskup wybrał sobie adwo- kata Dr. v. Auer. Panowie ci mają się w najbli- ższych dniach udać do Regensburga i tam najprzód przesłuchać pod przysięgą ks. Biskupa.

Donieśliśmy, że Benedyktyni z opactwa Beu- ren nad Dunajem musieli opuścić swój klasztor, mimo wdania się za nim cesarza Wilhelma. Opu- ściła go także fundatorka, księżna Katarzyna Hohen- zollern, wdowa, matka księcia Karła rumuńskiego, księcia Antoniego i hrabiny Flandryi, która była sobie zastrzegła mieszkanie w opactwie.

Wybory municypalne w Bawaryi wypadły na korzyść katolików. Nawet miasto Wyrzburg, któ- re, dzięki sztucznie ułożonym okręgom, wyszło li- beralów do sejm, samych katolików na radców miejskich powołało. W Furth przeszli skrajni ra- dykaliści.

Wszystkie dzienniki niemieckie poświęcają swe łamy wspomnieniu pośmiertnemu hr. Wenda Eulenburga, narzeczonego hrabianki Marii Bismarck, jedynéj córki ks. kanclerza, a syna obecnego dy- rektora w zarządzie długów państwa hr. Bitho zu Eulenburg-Wicken. Cios, który przez tę śmierć dotknął obie rodziny, wywołuje wielkie współczu- cie w obszernych kołach. Książę kanclerz od- biera rozliczne listy kondolencyjne ze wszystkich stron. Cesarz wyraził swe współczucie w piśmie, cesarzowa przez damę pałacową hr. Hacke, księż- następcę tronu z małżonką piśmiennie. Również królowie bawarski, wrotembergski i saski pospie- szyli wyrazić swoje ubolewanie. We wtorek mini- strowie, ciało dyplomatyczne, jeneralia, naczelnicy władz zajeżdżali przed pałac kanclerski i oddawali swe karty wizytowe. — Hr. Wend Eulenburg umarł prawie nagle na paraliż płuc w noc z so- boty na niedzielę; choroba jego bowiem na którą był zapadł poprzednio, stawała się coraz mniej groźną a lekarze dawali zapewnienie, że chory w krótkim czasie zupełnie do zdrowia przyjdzie. Kilka godzin przedtem ks. Bismarck zapewniał z radością zebranych u niego na recepcji człon- ków parlamentu, że choroba z każdym dniem się polepsza. Narzeczoną hrabiankę Bismarck umarł właśnie w trzy miesiące od dnia, w którym się zaręczył w Warcynie. Wówczas życzył sobie ks. Bismarck, aby ślub nie przeciągał się po nad trzy miesiące, życzenie to spełniło się, ale niestety

w sposób, jakiego nikt się nie spodziewał. Dla narzeczonej najboleśniej to cios; wiadomo bo- wiem, że córka ks. kanclerza odrzucała najwię- ciej partje, oświadczając wielokrotnie ojc- u swemu, że małżeństwa nie zawrze nigdy z konwe- nansu, lecz tylko z popędu i skłonności serca. Była też to li skłonność serca, która ją znieśliła oddać rękę hr. Eulenburg, który odznaczał się nie tylko wspaniałą powierzchownością, lecz wyso- kiem wykształceniem i znakomitym talentem. Miał to być moment nadzwyczaj wruszający, kie- dy młoda narzeczona w niedzielę, trawiona we- wnętrzną boleścią i zaledwie na nogach utrzymał się mocą, przybyła zobaczyć narzeczonego i stała chwilę u zimy jego zwłok. Ks. Bismarck przy- był w niedzielę nad wieczorem ujrzyć raz jeszcze umarłego i jego żelazna natura ugięła się pod cięż- zarem boleści.

Zmarły urodził się dnia 19 maja 1845 roku w Królewcu. Do gimnazjum uczęszczał w Kwi- dzynie, gdzie ojciec jego piastował przez długie lata urząd prezesa tamtejszej rejencyi; na uniwer- sytecie w Bonn słuchał prawa, gdzie, odbywając równocześnie jednoroczną służbę przy huzarach, tak nieszcześliwie uderzył palaszem jakiegoś ku- charza Anglika, że go zabił, za co skazany został na kilka miesięcy na fortecy Ehrenbreitstein, z kąd go uwolniła wojna austriacka w roku 1866. Jako referendaryusz pracował przy sądach w Kwidzynie i Wiesbaden a jako asesor przy kamerger- richie berlińskim. Od dnia 1 stycznia 1874 roku był hrabia Eulenburg zatrudniony w mi- nisterstwie spraw zagranicznych i przydany do boku księcia kanclerza. Wskutek częste- go z nim obcowania tak w urzędzie jak w kołku rodzinnem, ks. Bismarck bardzo go po- lubił i wielkie w tym młodym człowieku, bo do- piero 30 lat liczącym, pokładał nadzieje. Był on najmłodszym z czterech synów wspomnionego po- wyżej hrabiego. Najstarszy z jego braci jest na- czelnym prezesem Hannoveru, drugi marszałkiem dworu ks. następcy tronu a trzeci rotmistrzem w gwardyi ułanów. Zmarły był także żołnierzem, odbył kampaniję francuską jako oficer ordynansowy generała v. Goben, za co pozyskał krzyż żelazny.

Uroczyste poświęcenie zwłok przed ich wy- wiezieniem do grobowca rodzinnego w Wicken pod Frydlandem, w Prusach Wschodnich, nastą- piło we wtorek wieczorem. 200 osób z najwy- szych sfer wzięło udział w tym żałobnym obrzę- dzie. Cesarz przysłał w swém zastępstwie jener- ala adjutanta hr. Goltz i adjutanta skrzydłowego hrabiego Lehndorff. Około trumny przystrojonej w kwiaty i zieleń, oświeconej dwoma potężnymi kandelabrami, zasiadał rodzina: stary ojciec zmar- łego, brat jego, naczelný prezes i książę Bismarck w uniformie swego pułku dragonów, żona, córka ks. Bismarcka i matka nieboszczyka. Odszpiewano pieśń zwykłą przy takich obrzędach, radca kon- systorski pastor Bachman rzewną powiedział mo- wę a w końcu poświęcił trumnę. Książę Bismarck odcierał niejedną łzę cisnącą się do oczu.

Berlin przerażony jest ustawicznymi pożar- ami, które się od pewnego czasu pojawiają co chwila w różnych stronach miasta, a które wnoszą ka- żą, że się uorganizowała jakaś szajka zbrodniar- zy, która zamierza miasto zniszczyć. Od zeszedł niedzieli południa aż do wieczora w poniedziałek, w przeciągu 30 godzin naliczono 10 pożarów, pomiędzy niemi spłonęła ogromna fabryka sukna Sussmann i Wiesenthal, wskutek czego znowu wielka liczba robotników pozabawiona jest chleba. Straż ogniowa niestety wskutek nowych co chwila powstających ogni znosić musi trudy.

Północno-niemiecki Lloyd otrzymał wczoraj drogą telegraficzną od niemieckiego konsula w Hartwich wiadomość, że bremeński parowiec „Deutschland“ rano w poniedziałek na Kentisch- Knock osiadł na mieliźnie. Na okręcie było wo- góle 150 osób. Część podróżnych i załogi okrę- towéj, wynosząca do 70 osób, została uratowaną i przybyła do Bremy. Lo Sheerness przybiła łódź okrętowa, na której się znajdował drugi sternik August Beck i dwóch umarłych. Przy okręcie pracują obecnie ludzie na czterech łodziach ry- backich, aby wydobyc z niego przed zatonięciem ładunek.

* Wiednia. Testament kardyna- la Rauschera [Zmarły kardynał Rauscher znany był w Wiedniu ze swéj dobroczynności. Ma- jątku osobistego nie posiadał, lecz znaczne dochody z arcybiskupstwa dawały mu możność wspiera- nia hojnie biednych i ubogie instytucje stolicy. Mimo to, pozostała po nim fortuna obliczają na parękroć sto tysięcy reńskich. Testamentem sporządzonym przed rejentem Pokornym, zapisal on pozostały po sobie majątek założonemu przez siebie seminarjum dla chłopców. Gdyby zapis ten nie mógł być obrócony na powiększenie pomienio- nego zakładu i zamienienie go na formalne gimna- zjum, wówczas wolą testatora jest, aby majątek jego, przeszedł na arcybiskupstwo wiedeńskie, z obowiązkiem dołożenia starań, aby pierwotna myśl zapisu urzeczywistnioną była, gdy na to okolicz- ności dozwolą. Oprócz głównego zapisu, kardynał porobił znaczne legaty dla brata swojego, zakła- dów dobroczynnych i służby swéj.]

* Petersburg. [Deportowani.] W ca- łą Syberiję znajduje się 209,322 deportowanych, którzy tam przedstawiają 6,2 prct. swobodnej lu- dności rosyjskiej. Pomogłszy oni są wszakże nie- jednostajnie w guberniach i powiatach, w niektó- rych miejscowościach liczba deportowanych jest nader wielką, w innych znowu nie ma ich wcale. W powiatach Kaufskim i Maryńskim w gubernii Tomskiej, deportowani stanowią szóstą część lu- dności; przeciwnie nie osiedlają się oni w Semipa- latsku, Kamezatce, w prowincjach Ochockiej i Akmołińskiej. Nie zbierano dotąd dokładnych wiadomości o zwiększeniu się liczby deportowa- nych za pośrednictwem małżeństw i urodzin, z tej

więc przyczyny nie można ściśle oznaczyć cyfr ioh potomstwa. Zresztą, wnosząc z okoliczności stojących na przeszkodzie do rozmnożenia się tej części mieszkańców Syberji, należy przypuszczać, że stosunek liczebny potomstwa deportowanych jest w ogóle niewielki. Powodów tamujących wzrost ludności deportowanej istnieje dużo, a mianowicie przewaga między deportowanymi osobami nieznanymi lub niezamężnymi, spóźniony wiek, znaczna ilość ludzi starych i niedołężnych; jak to np. ma miejsce w gubernii Tomskiej, prawo zabraniające wólcęzgom wstępować w związki małżeńskie przez pierwsze lat pięć pobytu na Syberji, utrudnione zawieranie małżeństw dla osób skazanych do ciężkich robót, zerwanie małżeństwa przy wysłaniu na Syberję, niechęć deportowanych wólcęzgom do życia rodzinnego, niechęć stałych mieszkańców do zawierania małżeństw z deportowanymi, rozwiolność i choroby, panujące pomiędzy ludnością deportowaną, oraz wiele innych pobudek. Wszystko to wpływało ujemnie na wzrost ludności deportowanej. Z drugiej zaś strony są dowody niezbitne, że tamuje go nadzwyczajna śmiertelność, rozpoczynająca się od chwili wysłania na Syberję; — deportowani tracą zdrowie w czasie podróży i częstokroć stają się ofiarami zarazy.

W roku 1873 władze jensejskie doniosły, że z powodu gwałtownie grasującego tyfusu szpitale więzienne przepełnione są chorymi; jednocześnie choroba udzielała się żołnierzom, lekarzom i więźniom miejscowym. Zapadło na tyfus 1156 ludzi, a z tej liczby w jednym szpitalu zmarło 109. Dalej niezmiernie śmiertelność panuje w miejscach osiedlenia deportowanych skutkiem nędznych warunków życia w kopalniach jensejskich, gdzie pomor objawia się z największą siłą. Uderzającymi faktami są tam: ilość wypadków nagłej śmierci, liczba zbiegów, o których śmierci powiête wiadomości, i nakoniec znikanie bez śladu deportowanych w czasie ich wólcęzgi. Upadek moralny wśród kobiet deportowanych dochodzi do najwyższego stopnia upodlenia skutkiem długiego pobytu w partych, wysłanych z cesarstwa na Syberję. Przybywszy na miejsce, kobiety stają się po prostu niezdolne do życia rodzinnego. Śmiertelność dzieci w czasie podróży przerażająca. Niedawno jeszcze wysłano z Moskwy dzieci deportowanych, dotknięte odrą, które roznosiły po drodze zarazę. Brak pomocy lekarskiej na parostatkach, etapach i podczas wędrowki pieszej po Syberji sprawił to, że śmierć zabrała potowę dzieci odbywających tę podróż.

Wszelkie przedsięwzięte dotychczas środki i próby w celu polepszenia losu deportowanych, nie przyniosły pożądanego rezultatu. Władze miejscowe nigdy nie były w stanie dać sobie rady z tłumem tak zwanych „posielerców“, napływających ciągle z różnych prowincji państwa, których rozmieszczeniem i osiedlaniem zajmowały się wyłącznie. Było to specjalne zadanie administracji do ostatnich czasów. Pan Jadrincew w artykule zamieszczonym w Wiestn. Europy, z którego czerpalismy powyższe szczegóły, utrzymuje, że zwiększająca się liczba deportowanych pomnaża tylko niedł, a smutne ich położenie pozostaje wciąż niezmiennem, jak o tém przekonać się można ze sprawozdań rocznych. Niemomyślnie warunki materialne wytworzyły z żywiołu napływowego w Syberji proletaryat, oraz smutne tegoż następstwa: żebractwo, wólcęzgi i zbiegostwo deportowanych, które po dawnemu odbywa się na wielką skalę, pomimo czujności policyj, od lat kilku działającej w tym kierunku ze szczególną energią w Syberji Wschodniej. Nawet wyspa Sachalin, dokąd wysyłają się teraz deportowani, nie chroni od zbiegostwa. Od r. 1869 do 1871 uciekło z tamtąd 60 więźniów skazanych do ciężkich robót; schwytano 27, zabito 8, reszta zaś zdołała umknąć. Jeden z takich zbiegów zamordował na Sachalinie całą rodzinę japońską. Zdaniem pana Jadrincewa, powyższy stan rzeczy prowadzi do wniosku, że zbiegostwo nie może być usunięte skutecznie, nawet z pomocą więźniów znajdujących się przy kopalniach i fabrykach, w których pracują skazani do ciężkich robót. Miejsce warunki Syberji sprzyjają ucieczkom, a między innymi: obszerne i niezaludnione przestrzenie, niepodobienstwo rozciągnięcia ścisłego dozoru nad więźniami, opieka i przytułek udzielane zbiegom przez deportowanych, wreszcie pobłażanie ze strony włóścian, obawiających się, aby przez zemstę zbiegowie nie podpalili ich mieszkań lub zabudowań gospodarskich. Nadto dodać trzeba, że administracja syberyjska, jak sama wyznaje, nie posiada dostatecznych środków do ujęcia w karby deportowanych. Więzienia tateczne częstokroć przepełnione bywają wólcęzgiami do tego stopnia, że zarząd miejscowy nie przyjmuje ich więćci i wydaje polecenie do gmin, aby dalszego ścigania nie przestano. Pewnego razu gubernator tomski urządził oblągę około miasta na wólcęzgom i schwytał w ciągu jednego poranka 800. Podobne oblągę urządzane bywają i w innych miastach syberyjskich. W pobliżu niektórych wsi spędza mekiedy zime od dwóch do trzech tysięcy wólcęzgom; w więzieniach siedzi ich czasem po 1000 i po 1500. W więzieniu ekateryuburskim, a więc już w Europie, znajdowało się niedawno 300 wólcęzgom pojmanyh na drodze do Rosji europejskiej. Zbiegowie z Syberji dostają się do wszystkich miast rosyjskich, jest ich także niemało i w Petersburgu. Od r. 1867 do 1871, podług wykazu oberpolicmajstra petersburskiego, uwieziono tam 8015 wólcęzgom, 145 zbiegów z kopalni i fabryk, tudzież 276 dezertów z wojska — tak dalece rozszerzyło się zbiegostwo z Syberji.

* Paryż, 6 grudnia. [Zgromadzenie narodowe. — Rozwiązanie Izby. — Wybory senatorów. — Wiadomości

bieżące.] Na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zapowiedział prezes komisji, obradującej nad rozwiązaniem zgromadzenia, p. Ancel, że komisja w poniedziałek odezwała swe sprawozdanie i że w czwartek rozpoczną się w Izbie wybory do senatu. W dalszym toku posiedzenia zajmowano się kwestyą kolei żelaznych, i wnioskiem dotyczącym zmiany artykułu 37 prawa o porządki do wojska z roku 1872. Wniosek ten brzmi jak następuje: „Artykuł jedyny: Przedostatni paragraf artykułu 37 prawa z 27 lipca 1872 brzmić będzie: Poborowi, nie należący do „Inscription maritime“ służyć będą w czynnej armii morskiej lat 5, w rezerwie tejże armii lat cztery. Po wysłużeniu tych lat czterech w rezerwie, należąc będą bezpośrednio do rezerwy armii terytorjalnej aż do czterdziestego roku życia.“ Jenerał Loysel, (prawo centrum) oparł się temu wnioskowi, żądając, aby żołnierzy z armii morskiej tak traktowano, jak żołnierzy armii lądowej. Admiral de Dompierre d'Horroy robi uwagę, że prawo z r. 1872 skróciło dla żołnierzy morskich czas służby w rezerwie na 2 lata głównie z powodu zbyt uciążliwej służby. Ponieważ jednakże siły morskie przez to bardzo osłabiono, należy uchwalić tę zastąpić inną. Po przemówieniu jenerałów de Cissey i Frebanit przyjęto wniosek w formie podanej przez komisję; odtąd więc po wysłużeniu 9 lat w armii morskiej przejdą żołnierze tej kategorii wprost do rezerwy armii terytorjalnej, w której pozostaną aż do czterdziestego roku życia. Oprócz tego zezwolono na 150 milionów franków pożyczki dla dla ministerstwa wojny i 20 milionów dla ministerstwa marynarki. Na prywatnem posiedzeniu komisji prawnicy oświadczyli p. Buffet, że od prawa dotyczącego armii gotów jest odstąpić, że natomiast ma kilka innych projektów prawa, które muszą być ukończone. Dufaure nastawał, aby jego prawo prasowe jeszcze wzięto pod obradę; p. A net oświadczył mu jednakże, iż jego projekt komisja odrzuciła, nie stawiając na miejsce jego żadnego innego; komisja ma zamiar zażądać zniesienia stanu obłążenia.

Rozwiązanie Izby nie napotyka na żadne przeszkody ze strony ministerstwa. Położenie gabinetu jest bardzo dobre; pomyślny rezultat, osiągnięty przy obradach i głosowaniu nad prawem wyborczem podniósł bardzo znaczenie p. Buffet wobec konserwatystów, można więc śmiało i z ufnością przystąpić do urny wyborczej. Co do przyszłych wyborów przyjęli pp. Buffet i Dufaure następujące daty: 9 stycznia mianowanie delegowanych do wyboru senatorów, 23 stycznia wybór senatorów; 20 lutego wybór deputowanych; 7 marca zgromadzenie obydwóch izb. Przyszłe posiedzenie czwartkowe, na którym ma nastąpić wybór senatorów dożywoitnich rozpocznie się o godzinie 1 z południa a nie, jak dotychczas bywało, o drugiej, aby przez to zyskać na czasie. Wybór ten nie skończy się zresztą na jednym posiedzeniu, dość sobie przypominieć wybór 30 członków komisji mającej zbadać projekt praw konstytucyjnych, który zajął 5 czy 6 posiedzeń.

Z po za mgieł, jakie dotychczas otaczały listę senatorów, zaczyna się wysuwać wyrazitszy jej obraz. Półurzędowy Monitor ogłasza tak zwaną „listę pojednawczą“, zawierającą 60 imion: 39 członków prawicy i 21 członków lewicy z zupełnem wykluczeniem otwartych stronników Bonapartyzmu. Co do pojedynczych grup wejść mają w skład senatu 2 członków skrajnej prawicy, 10 członków umiarkowanej prawicy, 13 z prawego centrum, 8 z grupy Lavergne, 13 z lewego centrum, 7 deputowanych republikańskich lewicy, 1 ze skrajnej lewicy, 5 ministrów, a nakoniec ambasador u dworu petersburskiego, jenerał Le Fló. Według Monitora lista ta ma mieć widoki powodzenia. Reszta, 15 senatorów, ma być dowolnie wybrana.

Merowi i radzie gminnej w Aulas (w departamencie Gard) nie pozwolił podprefekt tegoż departamentu postawić w sali posiedzeń magistratu biustu Rzeczypospolitej, zalecając im popiersie Marszałka, jako naczelnika władzy.

Na pogrzeb artystki dramatycznej p. Dejazet zgromadziły się nader liczne tłumy ludu, wszystkie dyrekcje teatrów, wszyscy aktorzy i aktorki, literaci i dziennikarze. Ponieważ bonapartyzowski dziennik Gauleis zajął się urządzeniem tego pogrzebu, uważano obchód ten za demonstracyą bonapartyzowską. Mimochodem przyszło do małego nieporozumienia i aresztowania kilku ludzi. W kościele i obok kościoła de la Trinité znajdowało się około 600 policjantów. Zmarłą pochowano na cmentarzu Père la Chaise; nad grobem wygłoszono kilka mów.

— 7 grudnia. [Zgromadzenie narodowe.] Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia narodowego ścigało wielką liczbę publiczności do Wersalu, trybuny były przepełnione, Izba miała obradować nad sprawą egipską. Nasamprzód odczytał p. Paris raport komisji, dotyczący wyboru senatorów i deputowanych, według którego delegacji gminni wybierani być mają 9, senatorowie po departamentach 23 stycznia, deputowani 20 lutego a obie Izby mają się zebrać ponownie 8 marca, dzień rozwiązania Izby później będzie oznaczony. Zgromadzenie godzi się na żądanie komisji, aby nad wnioskiem dotyczącym rozwiązania Izby obradowano dopiero po wyborze senatorów i po oznaczeniu okręgów wyborczyh. Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do obrad nad reformą sądownictwa w Egipcie; ponieważ nie mamy dotychczas całego sprawozdania, podamy przebieg rozpraw w jutrzejszym dopiero numerze.

Dla lepszego zrozumienia kwestyi reformy wspominamy, że książę Decazes oświadczył roku zeszłego w Zgromadzeniu narodowem, iż bronieć będzie odwiecznych praw Francji w krajach mahometanich, i że nic nie przedsięwzięmie bez zażyczenia o radę Zgromadzenia narodowego. Kilka miesiecy po tém oświadczeniu zgodził się na pro-

jekt Khedywy, a Zgromadzenie narodowe wybrało na żądanie jego komisję, która przez pół roku przeszukiwała mnóstwo świadków, aby się przekonać o położeniu chrześcian w Egipcie. Pan Lesseps oświadczył, że poddaje się sądom egipskim, tego samego zdania był pierwszy deputowany kolonii francuskiej w Kairo, baron Deloit de Gleon, podczas gdy drugi deputowany p. Gavillet najzupełniej nowy projekt reformy sądowej potępił, uważając go za zgubny i szkodliwy dla poddanych francuskich.

W Vesinet pod Paryżem otworzono w tych dniach w obecności marszałka Mac Mahona dom sierot, założony przez Towarzystwo opiekujące się Alzateczkami. W zakładzie tym znajdują opiekę 60 dzieci, zostających pod kierunkiem sióstr z zakonu św. Karóla Boromeusza.

TELEGRAMY.

London, 7 grudnia. Kanclerz skarbu, p. Northcote, miał wczoraj mowę w Manchester, w której jednakże nie podał żadnych szczegółów o zakupnie od Khedywy akcji kanału suezkiego, oświadczaając, że rząd będzie miał sposobność do poruszenia tej sprawy w parlamencie. Anglia, według zdania mówcy, kupując część akcji kanału, ażeby sobie zapewnić komunikacyą z Indjami, nie uczyniła tego w wyłącznie samolubnym celu, ale żąda sobie, aby wszystkie inne ludy zyskały też samą wolność komunikacyi z morzem indyjskim. — Z Hongkong donoszą pod dniem 30 z. m., że według wiadomości nadeszłych z Pekingu panuje pomiędzy urzędnikami wielkie niezadowolenie z powodu rezultatu rokowań rządu angielskiego z chińskim. W Pekingu zaczepiano rząd z tego powodu w plakatach publicznie poprzybijanych, które jednakże władza zaraz usunęła. Obiega pogłoska, że rząd angielski wpadł na nowe ślady, dowodzące, że władze chińskie brały udział w zamordowaniu Margaryego.

Rzym, 7 grudnia. Termin papieskiego konsystorza odłożony został na później w skutek przygotowań do nominacyi nowych kardynałów. — Z Neapolu i sąsiednich prowincyi donoszą o wstrząśnięciach ziemi.

Bruksela, 7 grudnia. Izba deputowanych zatwierdziła niedłownie układ zawarty pomiędzy Niemcami i Belgią względem wzajemnej ochrony znaków fabrycznych i marków kupieckich.

Bruksela, 7 grudnia. Journal de Bruxelles potwierdza, że pomiędzy belgijskim a holenderskim rządem porozumiewano się już co do przytrzymania na Skaldzie parowca duńskiego „Phoenix“ przez okręt holenderski, zaprzecza jednak podaną w Etoile belge wiadomość, jakoby rząd holenderski wystósował w tej sprawie do rządu belgijskiego notę w tonie obraźliwym.

Bukareszt, 7 grudnia. Izba deputowanych zgodziła się na uchwały powzięte przez petersburski międzynarodowy kongres telegraficzny i zezwoliła na przystąpienie do berneńskiego układu pocztowego.

Wersal, 7 grudnia. Zgromadzenie narodowe obradowało dzisiaj dalej nad projektem dotyczącym reformy sądownictwa w Egipcie. Boucher (lewica) mówił przeciw, Dupont za nowem prawem. Dyskusyja potem odroczoła do jutra. — Pomiedzy rozmaitemi grupami prawicy i pewną częścią grupy Lavergne nastąpiło nareszcie, jak opowiadają, porozumienie co do wyboru 75 senatorów, mających być mianowanymi przez zgromadzenie. Podług tego lewicy oddano tylko 15 krzesel do obsadzenia. Wspomniane grupy prawicy i sprzymierzonej z nimi części grupy Lavergne stanowią większość zgromadzenia.

London, 8 grudnia. Zerwana komunikacyą telegraficzną z Japonią i Chinami przywrócono napowrót. Z Ostendy nie nadeszły trzy ostatnie poczty.

Bazylea, 7 grudnia. Redaktor Baseler Nachrichten, Fry, obrany został 84 ze 104 głosów prezydentem rady narodowej, wiceprezydentem zaś landamman Aeppli z St. Gallen.

Petersburg, 7 grudnia. Arcyksiążę Albrecht austriacki przybył tutaj po południu o godzinie 2. Na dworcze warszawskim przyjmował go cesarz, wielki książę i książę pruski Karól.

London, 7 grudnia. Biuro Reutersa donosi, że pułkownik Stokes z korpusu inżynierów, który już dawniej należał do komisji międzynarodowej wysadzonej w Carogrodzie do ustanowienia opłat od okrętów dla towarzystwa kanału suezkiego, przydany został do pomocy podskarbiemu Cave, który jedzie dzisiaj w misji do Egiptu.

Rzym, 7 grudnia. Podług Italianische Nachrichten rozpoczęła się w 14 dniach rokowania tutejszego rządu o zawarcie układów handlowych z Austryją i Francją, ze Szwajcaryą i prawdopodobnie z Niemcami nieco później. Jak donoszą z Londynu rząd angielski wyraził się wobec posła włoskiego w sprawie kanału Suezkiego w tej samej myśli, co do francuskiego ambasadora.

Colombay, 7 grudnia. Książę Wales w powrocie z polowania na słonie wywrócił się wczoraj z wozem, żadnego jednak nie poniósł szwanku, chociaż wóz potrzaskał się zupełnie.

Ateny, 7 grudnia. Izba wybrała członków nadzwyczajnego trybunału, który ma osądzić ministrów. Komisja budżetowa wniosła, aby gabinet Bulgarisa restytuował wydane w r. 1874 niepotrzebnie 206,000 drachmów.

ROZMAITOSCI.

* Nawyknięcia mówców francuskich. Kiedy Berrier miał przemawiać, zapisał surdut aż pod brode. Pan de Falloux w podobnych razach grał sobie a kominą nogi, które mu latem i zimą w wstruszeniu ziębły. Poeta Lamartine przypasał sobie czaszas w jednym z próżnych pokoi prozaiyczny kaftanik flanelowy. P. Poyyer Quartier, silny Normandczyk, aby się przygotować do

wzruszeń na trybunie, zjada porządne śniadanie, zgola przeciwnie jak ty innych mówców, którzy w takich razach nie jedzą nie mogą. Panu Thiersowi, kiedy przemawia, przynoszą z domu kawę, przyrządzoną przez jego żonę. Kawę tę, przygrzaną w bufecie, p. Thiers, mówiąc, ciągle popija.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 8 grudnia. Zgromadzenie narodowe przyjęło w pierwszym czytaniu projekt konwencyi dotyczącej utworzenia międzynarodowego biura dla wagi i miar, i obradowało dalej nad projektem reformy sądownictwa egipskiego. Książę Decazes rozwijał znaczenie i ważność reformy twierząc i dwódcząc że reforma jest konieczną i że bez niebezpieczeństwa zaprowadzoną być może, i że potrzeba ją przyjąć. Francya zostawała zawsze za Khedywą w przyjaznych stosunkach; Decazes żąda, aby i Zgromadzenie narodowe te stosunki potwierdziło. Rzecz ta jest nader ważną, gdyż chodzi w niej o to, czy Francya ma wystąpić z europejskiego koncertu czy nie. Pascal Duprat (z lewicy) mówił przeciw wnioskowi. Zgromadzenie odrzuciło wniosek komisji o odroczeniu jako też wniosek ministerstwa o nagłość i postanowiło przejść do drugiego czytania.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Przewodnika naukowego i literackiego Tom III. — Zeszyt 12. — Grudzień 1875 wyszedł z druku i zawiera: Rozgląd w dziejach i polityce pierwotnej Polski, (dokonanie) przez dra Antoniego Mateckiego. — Sekretarz Stanisława Augusta, przez Kl. Kanteckiego. — Ateny za czasów Periklesa (dokon.) przez hr. W. Dzieduszyckiego. — Miscellanea. Przyczynki do charakterystyki Katarzyny II przez dra Ksawerego Lisieckiego.

* Przeglądu Polskiego zeszyt VI na miesiąc grudzień 1875 wyszedł z druku i zawiera: Zapiski ornitologiczne przez K. Wodzieckiego (dok.). — Zjazd Euoki przez Juliana Sutowicza. — Wycieczka do obozu Don Karlosa, przez Ignacego Skrochowskiego. — Lat dziesiąty na Litwie. (Opowiadanie i opisy). — Przegląd literacki, przez dra P. i L. Powidaję. — Odpowiedzi korespondentowi Dziennika Pozn. w sprawie Akademii, przez Józefa Szynskiego. — Przegląd polityczny, przez Ign. Skrochowskiego.

* Przeglądu Lwowskiego poszyt 23 wyszedł i zawiera: Starożytność człowieka. (Ciąg dalszy). — Z notatek ośmiesięciociesletniego starca Litwina Unity. (Ciąg dalszy). — Wspomnienia Napoleończyka (Ciąg dalszy). — Książd na parafi pod rosyjskim rządem (z zapisków ks. A. Tomieckiego). — (Dokończenie). — Z papierów szwedzkiego dyplomaty. — Przegląd naukowo literacki. — a) Ma mere par Mgr. de Segur. b) Ofiara Kulturkampfu. c) Rapt de la Boukovine. — Listy z Wielkopolski: Majątki polskie — Wybory. — Wiece. — Księża. — Pośród cesarska, a zbrojenie się Prus. — Mewa Mommsona. — Dramat i teatru niemieckiego. — Poezya i historia. — Listy z Krakowa: Namieśnik. — Objawy anarchii. — Pan Szujski i książd Gollan. — Szkice. — Djabł i nowy dziennik. — Niewinni, przed ślubem i Mieczysław II p. Belcikowskiego. — Kronika: Kardynał Rauscher. — Z Rzymu: Kara Boża. — Pielgrzymi. — Watykan. Mowa Ojca św. — Nowi biogospolawici. — O. Secchi. — List Najczciw. ks. biskupa Hirschlera. — List 4. p. hr. Goluchowskiego w sprawie cerkwi unickiej. — Ze Lwowa: hr. Potocki. — Ks. Samarszewski. — Wiestnik Europy i jej satyryk. — Pan de La Gueroniere. — Pro nibilo i zwycięstwo. — Pan Klasczo z Prusacy. — Proces w Berlinie. — Ks. Chesnel. — Ruch literacki. — Sion i balla Ojca św. — Konkordia. — Nowy Polak. — Gwiazda i Wieniec. — Cesarz Wilhelm i Opatwo. — Nowe książki. — Świętopietrze. — Ks. Gabryelski i składki. — Korespondencya Redakcyi. — Od Wydawciwa.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 9 grudnia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCU/MI. Chlapowski z Sosnicy, Kutzner z Luszkowa, Paliszewski z Gębic, Morawski z Jurkowa, Ssuman z Tunowa, Wolzslager z Iwna, Treskow z żoną z Owinsk. HOTEL POD CZARNYM OREEM. Dr. Cichocki z familią z Rogozna, dr. Golski z żoną z Buku, Jan-csakowski z Radomic, Chrzanoski z Chwałkowic, Speichert z Konejadu, Seigalski z Poznania. MYLIUSIUSA HOTEL DREZDENSKI. Haza-Radlic z żoną z Lewic, Szambelan Diezrzykraj Morawski z Luboni.

GIELDA.

Gielda papierów bez obrotu.

Zyte: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. zena wypowiedz. 151,— marek, na grudzień 151,— marek, grudzień-styczeń 151,— m., styczeń-luty 152,— marek, luty-marzec 154,— marek, marzec-kwiecień 155,— marek, na wiosnę 156,50 m.

Okowita: (z beczką) pr. — litrow — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrow, cena wypowiedz. 45,— m., ona miesiąc grudzień 43,— marek, na miesiąc styczeń 43,70 marek, na miesiąc luty 44,80 marek, na miesiąc marzec 44,80 marek, na miesiąc kwiecień 45,40 marek, na miesiąc maj 46,10 marek, na miesiąc kwiecień-maj 46,80 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 41,80 m.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wroclaw, 8 grudnia.

Na gieldzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. pszen. — cent. jęczm., — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow. litrow okowity.

Koniczyna czerwoną, stała, posłednia 37—40 średnia 43—46, piękna 48—50, wyborowa 53—54 placono.

Koniczyna biała, bez zm., posłednia, 46 do 52 średnia 56—62, piękna 66—71, wyborowa 73 do 78 pl.

Zyto: za 2000 funtów, trzyma się, wypowiedziano 1000 centnarów, na uplynione wypowiedzienia —, na gieldzie — m. placo, na miesiąc grudzień 149,— żąd., — pl. grudzień-styczeń 149,— marek placono i żąd., styczeń-luty —, marek żądano, — marek placono, na kwiecień-maj 156,50 marek, placono i żądano, maj-czerwiec —, marek placono, —, marek żądano.

Pszenica per kil. wypow. — cent na bieżący miesiąc 193,— marek żądano, — marek placono, na grudzień-styczeń —, marek żąd., — m. pl. w końcu —, — marek żądano, kwiecień-maj 199—50 marek żądano —, marek placono. Wypow. — cent. Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilogr. 161,— marek żądano,

